Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedyn[illegible]ego numeru 25 groszy

Rok III.	Nowy Sącz, dnia 15 lutego 1931.	Nr. 7.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem względ. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Budżet Państwowy na rok 1931-32

(Generalny referat posła Miedzińskiego)

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dniu 29 stycznia b. r. generalny referent budżetu, poseł Miedziński (BBWR) wygłosił przemówienie, oświetlające poszczególne cyfry budżetu na tle sytuacji gospodarczej Państwa.

Na samym wstępie poseł Miedziński stwierdził, że, komisja budżetowa przepracowała budżet Państwa na r. 1931-1932 bardzo rzeczowo. Wynik ostatecznych prac komisji przedstawia się w budżecie następująco:

DOCHODY: 2 miljardy 857 miljonów 312 tysięcy i 474 zł.

WYDATKI: 2 miljardy 856 miljonów 985 tysięcy 154 zł.

NADWYŻKA zatem wynosi: 327 tysięcy 320 zł.

Wprawdzie poprzednie budżety zamykały się często o wiele większą nadwyżką, ale zazwyczaj były to cyfry nierealne, bo życie wytwarzało później zgoła inną sytuację. To, co widzimy w tegorocznem zestawieniu, jest właśnie urealnieniem budżetu.

Referent wykazuje dalej na tle światowego kryzysu, że Polska przechodzi obecnie okres stosunkowo łagodny. Mimo to sytuacja zmusza nas do wytężonej pracy. Główna rzecz, to rozpiętość cen produktów rolnych i przemysłowych. Zrazu Rząd dążył do podniesienia cen produktów rolnych, ale ze względu na niski poziom cen na rynku światowym, droga ta okazała się niezbyt skuteczną. Obecnie więc Rząd dąży do obniżenia cen produktów przemysłowych, co jest znacznie odpowiedniejsze. Jeżeli bowiem nie można rolnikowi pomóc, by przy sprzedaży swoich artykułów więcej zarobił, to należy mu pomóc w ten sposób, by przy kupnie artykułów dla niego potrzebnych mniej wydał.

Trudno dziś myśleć o poprawie cen zboża, skoro zapasy jego rosną w świecie z roku na rok. Poprawa naturalnie mogłaby nastąpić, gdyby urodzaj, jaki nastąpi, nie dawał zbytniej nadwyżki.

Druga sprawa to obniżka cen w hurcie i w drobnej sprzedaży. Różnica między rozwojem cen surowców a artykułów gotowych występuje dziś bardzo jaskrawo. Jest rzeczą konieczną, by ceny artykułów przemysłowych spadły również w drobnej sprzedarzy.

Na obniżenie cen produktów przemysłowych Rząd nie może wpłynąć drogą kar i zarządzeń, bo to nie prowadzi do celu. Musi to nastąpić wśród kupców zrozumienie własnych interesów. A jest rzeczą pewną, że ceny przemysłowe w Polsce mogą być bez niczyjej krzywdy obniżone conajmniej o 10 procent. Obniżenie to wpłynęłoby również na zmniejszenie budżetu, w którym oszczędności z tego tytułu dałyby około 80 miljonów złotych.

Mamy dzisiaj również możliwości uzyskania kredytów zagranicznych; Europa bowiem widzi, że w Polsce jest stałość i pewność stosunków, czego niema np. w Niemczech po ostatnich wyborach (14-go września 1930 r.)

Referent zwraca uwagę na konieczność uporządkowania gospodarki i obciążeń samorządowych. Gospodarka samorządowa wywołuje w społeczeństwie coraz większe narzekania i wydatki w samorządach muszą być uszczuplone. Podatki samorządowe nie mogą ludności zbytnio obciążać, bo wtedy ludność ta dusi się przy uiszczaniu podatków państwowych.

Dłuższą chwilę zatrzymał się poseł Miedziński nad gospodarką w przedsiębiorstwach państwowych. Niektórzy narzekają, że tych przedsiębiorstw powstaje za dużo, że należałoby zostawić więcej swobody przedsiębiorstwom prywatnym. Mówca stwierdza, że gdzieindziej rządy w zakresie o wiele większym przykładają rękę do poszczególnych dziedzin gospodarki, u nas zaś Państwo wkracza tylko tam, gdzie tego wymaga konieczność.

W zakończeniu swego przemówienia, poseł Miedziński poruszył niektóre sprawy, dotyczące sposobu wykonywania budżetu, poczem zaproponował przyjęcie preliminarza w brzmieniu przedłożonem.

Projekt organizacji robót gminnych w Małop.

Inż. W. GEISSLER. (Ciąg dalszy.)

(Uwagi ogólne).

Gdybyśmy to tempo robót rozwinęli we wszystkich powiatach Rzeczypospolitej, jak również w sposób właściwy wykorzystali to źródło energji, jakie tkwi w dobrze zorganizowanym szarwarku, można przyjąć na każdy powiat średnio 12 km. budowy dróg rocznie, co przy 265 powiatach w Państwie czyni rocznie 3.000 km. Oczywiście, że powiaty bogate, równinne, gdzie budowa jest łatwą i tanią, będą mogły wykonać 20-30 km., zaś powiaty uboższe górskie, gdzie budowa jest bardzo trudną i kosztowną, nie więcej jak 1-5 km.

Na intenzywność prac w zakresie rozbudowy sieci drogowej wpływać będzie w pierwszym rzędzie potrzeba, jak podniesienie rolnictwa jego oprzemysłowienie, eksploatacja naturalnych skarbów ziemi i rozwijanie się przemysłu i handlu.

To tempo budowy dróg po 3.000 km. rocznie pozostawia nas wprawdzie pod względem gęstości sieci drogowej o 50 lat poza Niemcami, 90 poza Anglją a 115 poza Francją, jednakowoż i potrzeby nasze ze względu na poziom produkcji narazie do większych wysiłków jak budowa podanych ilości km. dróg rocznie nas zmuszają.

W przyszłości stosunki ekonomiczne i jak powiedzieliśmy już, potrzeba wpływać zawsze będzie na intenzywność robót w tym kierunku.

W Małopolsce racjonalna organizacja szarwarków została opóźnioną skutkiem ustawicznych zmian w organizacji Zarządów drogowych od samego początku Państwa Polskiego.

Wreszcie kiedy przed 2-ma laty (w r. 1929) wprowadzono jednotorowość administracji na sposób, jaki istniał od samego początku utworzenia Zarządów w b. zaborze Rosyjskim, rozpoczęto i tutaj pracę nad ujęciem sprawy szarwarków we właściwą formę. Organizacje szarwarków u nas nie będą różne od wprowadzonych w b. zaborze Rosyjskim co do zasad, atoli z powodu różnic w ustroju administracji samorządów będą istniały pełne różnice co do formy. Jednostka administracyjna jak powiat w b. zaborze Rosyjskim jest podzieloną na kilka do kilkanaście gmin miejskich i wiejskich, na czele których stoją naczelnicy, każda gmina wiejska składa się z pewnej ilości wsi ze sołtysami na czele.

W Małopolsce każda wieś stanowi osobną gminę z wójtem na czele.

W powiecie przeto mamy zazwyczaj 100 do 200 gmin. Gmina zatem w Małopolsce jest zazwyczaj małą jednostką administracyjną, często za słabą ekonomicznie, aby ciężarom, jakie z tytułu obowiązków publicznych na nią spadają, podołać mogła. Tak więc nieraz zdarza się, że w pewnej gminie (wsi), składającej się z 40 chałup, nie ma żadnego odcinka drogi państw. wojew. czy powiat. natomiast kilkanaście a nawet kilkadziesiąt km. dróg gminnych, podczas gdy gmina stosunkowo dość zamożna, licząca np. 400 domów, leży przy węźle dróg, utrzymywanych kosztem państwa lub powiatu, a dróg gminnych posiada zaledwie znikomy odcinek.

Największym nawet wysiłkiem nie zdoła gmina pierwsza doprowadzić wszystkich swych dróg do stanu możliwej komunikacji i w tym stanie ich utrzymywać, podczas gdy druga gmina korzysta w całej pełni z dróg, utrzymanych kosztem większych jednostek administracyjnych, na dochody których składa się również i owa mała uboga gmina, nie mająca za to odpowiedniego ekwiwalentu. C. d. n.

Kurs świetlicowy Związku strzeleckiego.

Frekwencja kursu świetlicowego, urządzonego, w Nowym Sączu przez Zw. strzelecki pod egidą pow. kmdta prof. Strzeleckiego w dniach 7 i 8 bm. przeszła wszelkie oczekiwanie. Mimo, iż kurs był pomyślanym dla 50 osób zebrało się w szkole im. Konarskiego ponad 70 słuchaczy, przeważnie nauczycieli z powiatu nowosądeckiego (60 osób) z pow. limanowskiego (5 osób) z grybowskiego nikt się niestety nie zjawił.

Kurs rozpoczął się dnia 7-go bm. o godz. 8·30 rano, po przyjęciu i wskazaniu miejsc przez dyr. p. Milówkę. Na sali głównej zasiedli: starosta dr. Łach, ks. Jan Dąbrowski, prezes Strzelca inspektor Gajewski i zastępca tegoż p. Przybyłowicz, kmdt. prof. Strzelecki, nadto wykładowcy prof. Żółciński z Krakowa oraz prof. Regulski z Warszawy.

Przywitał zebranych ks. Dąbrowski w imieniu zarządu Powiatu poczem przemówił p. starosta dr. Łach. Przedstawiwszy stanowisko społeczne nauczycielstwa przed wojną, wskazał na zadania dzisiejszego nauczyciela — obywatela, witając zebranych. Trzecie gorące przemówienie wygłosił insp. szkolny Gajewski, przedstawiając, że nie rozkaz czy apel zgromadził na kursie nauczycielstwo, ale porządek i obowiązek patrjotyczny. Nie trzeba bowiem w dzisiejszej pracy oświatowej i społecznej szukać wzorów Sobieskich czy Batorych skoro mamy wzór idealny prawdziwego pracownika państwowego Marszałka Piłsudskiego! Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zakończył p. inspektor swe przemówienie. Następnie po powitaniu zebranych przez delegata Związku nauczycielstwa p. dyr. Bodzionego postanowiono wysłać depeszę do Nowosądeczanina pana viceministra Oświaty p. Pierackiego.

Kurs trwał dwa dni i przyniósł słuchaczom oprócz wiadomości prawdziwe zadowolenie. (S. Kl.)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS PODHALA"

Podszywanie się firm zagranicznych pod miano krajowych.

Gdański oddział fabryki „Pelikan“ Günther Wagner w Hannowerze, wprowadza Polskich odbiorców w błąd, twierdząc, że Liga Samowystarczalności Gospodarczej uznała oddział Gdański niemieckiej fabryki za placówkę krajową.

Zarząd Centralny Ligi Samowystarczalności Gospodarczej kategorycznie oświadcza co następuje:

1. Liga Samowystarczalności Gospodarczej zawsze uznawała i uznaje Gdański oddział fabryki „Pelikan“ za firmę całkowicie zagraniczną, gdyż: po pierwsze, firma Günther Wagner jakkolwiek częściowo produkuje w Gdańsku, jest filją głównej fabryki w Hannowerze, powtóre jest własnością obywatela niemieckiego z Rzeszy, a wreszcie przez wywożenie całych zysków zagranicę, jest dla życia gospodarczego Polski placówką szkodliwą.

2. Liga Samowystarczalności Gospodarczej w prasie Polskiej i w swoim organie „Wyścigu Pracy“ zawsze nawoływała i nawoływać będzie Społeczeństwo Polskie do niekupowania materjałów piśmiennych z marką „Pelikan“, jako zagranicznych.

3. Zarząd Ligi nigdy nie wysyłał do Gdańska do fabryki „Pelikan“ swoich delegatów w jakimkolwiek celu i nie upoważnił nikogo do czynienia takich oświadczeń, na jakie firma „Pelikan“ kłamliwie powołuje się wobec kupiectwa Polskiego.

Liga Samowystarczalności Gospodarczej.

KINO „SOKÓŁ“ w N. SĄCZU

Dostaliśmy następujące pismo, które umieszczamy bez żadnych poprawek i z swej strony Redakcja zaznacza, nie wchodząc na razie w meritum sprawy, że oczekuje sama wyjaśnień w tej sprawie, uważając zarzuty postawione przez czytelników kupna niemieckiego aparatu za zupełnie słuszne. Kupno takie byłoby tylko z wyjątkowych powodów usprawiedliwione. Wyjaśnienia takiego oczekujemy.

Zwracamy się do Szanownego Pana Redaktora w poniższej, naszem zdaniem, bardzo poważnej sprawie i mamy nadzieję, że nam nie odmówi miejsca na jej omówienie w swym poczytnem piśmie.

Doszło do naszej wiadomości, że pan profesor Kosiński, kierownik tutejszego kina „Sokół“ postanowił wyświetlać filmy dźwiękowe i że w tym celu ma zamiar w najbliższym czasie nabyć odpowiedni aparat kinematograficzny. Jakież było nasze zdziwienie, a zarazem oburzenie, kiedyśmy się dowiedzieli, że dla zrealizowania tego swego planu nabył, czy też zamierza pan prof. Kosiński nabyć aparat niemiecki marki Zeissikon, pomimo, że jakieśmy to dokładnie zbadali, można aparaty takie nabywać w kraju względnie jeżeli chodzi o bardzo dobre aparaty, to są one różnych wyrobów nie tylko niemieckic. W dzisiejszych czasach, kiedy Niemcy starają się nas oczerniać na forum międzynarodowem kiedy niewinnych Polaków trzymają w więzieniu i skazują na długoterminowe tortury, kiedy wszystkie swoje siły wytężają w kierunku naszej zguby i kiedy zrywają z nami wszelkie stosunki gospodarcze, nie kupując w Polsce niczego za grosz nawet, w takich czasach wybierać pośród rozmaitych marek właśnie markę niemiecką, uważamy za zbrodnię, pomijając już brak ambicji.

Pojąć nie możemy jak stowarzyszenie „Sokół“ którego tendencje narodowe są ogólnie znane, godzi tego rodzaju postępowanie ze swoją polityką. Zachodzi tu jakieś przykre nieporozumienie, którego wyjaśnienia musimy się domagać.

Mamy nadzieję, że sprawa jednak nie jest przesądzoną i że „Sokół“ nie dopuści do takiej kompromitacji. Dzisiaj występujemy jeszcze z ostrzeżeniem, oświadczamy jednakże, że gdyby, wbrew temu na co dzisiaj zwracamy uwagę, sprawa została jednakże załatwiona według krążących pogłosek, to otworzymy przyłbicę i ogłosimy bojkot kina, któreby się ośmieliło w tak nielojalny sposób w stosunku do Polski postępować.

Nie chcemy i nie dopuścimy do tego, ażeby Niemcy mogli twierdzić, że oni nam plują w twarz, a my u nich zakupujemy aparaty dla celów rozrywkowych. Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Grono wielbicieli kina

Jeszcze o tabliczkach numerowych!

(Głos kupca polskiego)

Pod tytułem „Czyżby nowy monopol?“ znaleźli Szan. czytelnicy w ostatnim numerze „Głosu Podhala“ obszerną notatkę w kronice.

Jeden z dbających o kieszeń właścicieli domów, mając sporo w nim lokatorów — wyjawił przed ogółem tychże niebezpieczny zamach jaki magistrat do spółki z dwoma kupcami uknuł na tych nieszczęśliwych. Chodzi tu o dostawę według obliczeń pana od monopolu 15·000 tabliczek na drzwi mieszkań. Chcę po kupiecku ale i wiarogodnie przedstawić jak ten interes wygląda gdyż jak się ze zdumieniem dowiedziałem tym drugim kupcem robiącym ten gruby a według informatora mocno naciągnięty interes mam być ja...

Mając kupiecki kontrakt z fabryką jedyną polską tych tabliczek na moje zapytanie czy te będą potrzebne a mogę służyć ofertą, oświadczono mi że magistrat sam we własnym zakresie to uskuteczni, wobec czego uważałem sprawę za przesądzoną. To też mocno byłem zdziwiony dowiedziawszy się że firma Goldberger Leon zegarmistrz dostarcza już dłużej te tabliczki. Na moje powtórne zapytanie dowiedziałem się, że mogę też dostarczać, żeby cena była jednak jak najniższa. Zapowiedziałem cenę tych tabliczek przy większej ilości 50 gr. podczas kiedy pierwszy i właściwie jedyny dostawca liczył je po 1 zł. a więc 50 proc. wyższą!!! (Też gruba różnica. Przyp. Red.)

Po 14-tu dniowym wyczekiwaniu na masowe zamówienia (15·000 sztuk) zgłosiło się 5-ciu (słownie pięciu) reflektantów zamawiając razem kilkanaście sztuk...

Być może, że dostawca pierwszy już zdołał — będąc tym szczęśliwym zaopatrzyć całe miasto w tabliczki sam — albo zamówienia te mu tak masowo szły i sprowadzając po 10 sztuk dzielił się zarobkiem z pocztą i nawet w cenie 1 złoty nie zrobił grubego interesu...

Oprócz tego artykuły tego rodzaju, robią wrażenie jakoby dany kupiec, zaraz czerpał olbrzymie zyski na każdej dostawie podobnej i niesłusznie podkopują zaufanie do etyki i uczciwości danego kupca.

I tak ludzie nieznający zupełnie smutnego obecnego położenia drobnego szczególnie kupca i rękodzielnika, a więc stanu na którym się finansowo opiera byt Państwa, nie będąc do tego powołanymi, ostrzegają, pouczają i tp. nie zdając sobie sprawy jaką krzywdę im tem czynią!

Sklepiki znikają, pracownie się kurczą kupiec czy rękodzielnik mając weksel na karku pozbywa się towarów po niżej swej ceny — to obrazki prawdziwe!... Doszło do tego że na pogrzeby wybitniejszych przemysłowców składają się koledzy — bo często niema za co i pochować tych ludzi. Niechże za swą ciężką i tak dzisiaj niewdzięczną pracę na swym odpowiedzialnym posterunku znajdzie przynajmniej pełne zaufanie i poparcie u społeczeństwa — którego z pewnością nie zawiedzie.

JÓZEF HOMECKI
kupiec i rękodzielnik.

CHŁOPI!

Nie żeńcie się z morgami!

Otrzymujemy niniejsze słuszne uwagi, które dosłownie przedrukowujemy.

Z racji zbyt częstego powtarzania się na wsi pewnego faktu uważam za stosowne poświęcić temuż kilka uwag. Niechże tylko dobrze — pragnę zaznaczyć na początku — będą pojęte odpowiednio przez mieszkańców wsi, jakoże są troską o jej dobro dyktowane. Mam tutaj na myśli sprawę małżeństw zawieranych na wsi. Chodzi o to, że znaczny procent z pomiędzy małżeństw tamże zawieranych jest — zdaniem mojem terroryzowaniem najszlachetniejszych uczuć, oraz narażaniem szczęścia syna lub córki jeśli już nie na zupełną zagładę, to na poważny szwank. W wielu wypadkach główną rolę w tej sprawie odgrywa majątek, a nie jak być powinno zalety ducha. Jednak każdy rozumny i szlachetny ojciec, każda szanująca swoje dziecko matka powinni się poważnie zastanowić, zanim mają „odważyć się na tak poważny akt, jakim jest małżeństwo ich dzieci. Tem większej ta kwestja wymaga rozwagi, że chodzi tutaj o największy skarb, jakim rodzice poszczycić się mogą, bo przecież o ich własne dzieci. Niekoniecznie, więc zwracać należy uwagę na majątek niekoniecznie na morgi, ale raczej więcej kłaść nacisku na zalety charakteru, a więc uczciwość, szlachetność, samodzielność, rzutkość i t. p.

Te bowiem tylko trwają zawsze i one li - tylko są zadatkiem i gwarancją szczęścia w pożyciu rodzinnem. Tymczasem wyrażając się językiem wulgarnym można powiedzieć, że bardzo często „żenią się“ na wsi z morgami. Niech to będzie kto chce, byle tylko był bogaty! ! co jest wynikiem tego? Odpowiem krótko, że brak szczęścia w pożyciu rodzinnem, przekleństwa, a nierzadko i zbrodnia. Nie przeczę, że majątek, jako podstawa bytu materjalnego jest potrzebny, ale niech on nie będzie stawiany na pierwszem miejscu z pominięciem innych daleko ważniejszych czynników, które przedewszystkiem decydować winny o zawarciu małżeństwa.

Zdarzają się przecież na wsi czasami i takie wypadki, że ojcowie dwóch rodzin układają między sobą z góry małżeństwo swych dzieci, bez uprzedniego zapytania się młodych, czy życzą sobie się pobrać. Wówczas ojcowie frymarczą najwznioślejszemi uczuciami swych dzieci narażając — jak to już wyżej powiedziałem, przyszłe ich szczęście na największe niebezpieczeństwo. W małych tylko wypadkach zastanawia się nad tem czy ten związek małżeński prowadzi do szczęścia.

Gdzie rozum, gdzie wzgląd na dobro Ojczyzny u tych rodziców?!!

FARON PIOTR słuch praw

TADEUSZ GIERUT.

Rzeczpospolita w Rzeczypospolitej.

(Rozwój krytyki w dawnej Polsce).

Złe i dobre. Oto dwa przeciwległe kierunki. Od pierwszej chwili życia istoty ludzkiej zrozumiano, że te dwa czynniki pogodzić ze sobą trudno. Przedewszystkiem złe i dobre, podlegały sądom, czyli ocenie, na podstawie trzeźwego zrozumienia, przez sąsiadów i kumoszki (których nigdy nie było brak). Później, w odniesieniu do czynów, wytworzyły się właściwe sądy, zaś do sztuki, oceny przez znawców — krytyków. Krytyków wybierano sposobem elekcyjnym u starożytnych Rzymian i Greków. W Polsce kolebką takiej satyry był majątek szlachcica Stanisława Pszonki, Babin położony o dwie mile od Lublina, na drodze do Bełżyc, który w wieku XVI wziął nazwę: „Babińska Rzeczpospolita“ — utworzoną żartobliwie przez towarzystwo wesołej i dowcipnej szlachty. Stanisław Pszonka, sędzia lubelski wraz z sędzią Piotrem Kaczowskim (obaj ludzie słynący z dowcipu, których współcześni uważali w towarzystwie za „rajskie delicje i marcypan“), dla miłej zabawy połączonej z rozumnym celem karcenia śmieszności i zdrożności ludzkich zapomocą satyry, byli pierwszymi założycielami tego stowarzyszenia.

W żartobliwej rzeczypospolitej, wszystko działo się na opak. Był w niej senat, hetmani, kanclerz, biskupi, wojewodowie, kasztelani. Nominacje formalne z pieczęciami rozsyłane były po kraju, lecz urzędy te rozdawano tylko tym, którzy posiadali wady wprost przeciwne wymaganym w rzeczywistości przymiotom. Walerjan Trepka został doktorem babińskim dlatego, „iż kilka garncy małmazji każe wypić w największej gorączce; powiedział, iż pana ojca tak uleczył“ Mikołaj Stradomski dowodził, iż drzewo grabowe długo moczone w krzemień się obróci i skrzesze niem ognia potrzebnego do alchemji. Został więc „alchemikiem babińskim“. Stanisław Korciński, który twierdził, że w Rzymie pewien kościół niedokończony kosztuje już „pięćdziesiątkroć sto tysięcy miljonów“ i, że we Włoszech „nie biją cieląt, jedno we czterech lat,“ dostał w Babinie urząd podskarbiego i referendarza spraw cudzoziemskich. Kto z junakierją i niezręcznie, będąc sam tchórzem, przechwalał się ze swego męstwa, tego mianowano hetmanem wielkim, kto kłamał potężnie, opowiadając swe przygody myśliwskie, został łowczym koronnym.

Kiedy Król Zygmunt August, dowiedziawszy się o założeniu rzeczypospolitej, zapytał dygnitarzy, azali mają króla? — Obecny Pszonka odrzekł: „Uchowaj Boże, ażebyśmy za życia twojego Miłościwy Panie, mieli myśleć o wyborze innego króla dla nas. Panuj miłościwy królu i w Polsce i w „rzeczypospolitej babińskiej.“ Król z wesołością przyjął tę odpowiedź i nie obraził się!!! Gdy innym razem tenże król rozmawiał o dawności monarchji, babilońskiej i rzymskiej, jeden z przytomnych babińczyków rzeknie: „Nasze państwo babińskie dawniejsze jest od greckich i babilońskich, boć jeszcze Dawid powiedział: każdy człowiek kłamca, a to jest zasadą naszej rzeczypospolitej.“

Założyciel rzeczypospolitej Babińskiej Stanisław Pszonka zmarły w 7-mym dziesiątku XVI wieku, był burgrabią babińskim, Kaczowski kanclerzem. Wszystkie znakomitości kraju, jak wielki Jan Zamojski, Rej z Nagłowic, Jan Kochanowski, Sęp Szarzyński, Paprocki, Tarnowscy, Potoccy, Ossolińscy, Myszkowscy, różnymi czasy bywali i bawili się wesoło w Babinie. Miejsce zgromadzeń w Babinie nazywano Giełdą, na wzór giełdy gdańskiej. Utrzymywano tu protokóły każdego posiedzenia, w których zapisywano nominacje, ich powody, tudzież dowcipy babińczyków. Były to dowcipy często w rodzaju niewybrednym, rubaszne i grube dla dzisiejszego ucha, ale ocenione być powinny podług miary tamtych czasów, w których dla przesadnej a często obłudnej skromności nie poświęcano wesołych konceptów.

Po śmierci Pszonki, utrzymywana długo jeszcze przez jego sukcesarów, lubo z coraz słabszym dowcipem, rozprzęgła się nareszcie rzeczpospolita Babińska, za czasów Sobieskiego.

Bibljoteka puławskich posiadała ciekawą księgę jej protokółów i t. d. z lat 1601—1677. Ale najciekawsza część pierwsza tj. od założenia do roku 1601 zaginęła. Sarnicki, który ze współczesnych zostawił nam najwięcej wiadomości o babińczykach, powiada, że dowcipy ich i żarty zmierzały przedewszystkiem do poprawy obyczajów, do wyrobienia u młodzieży ogłady i równowagi w mowie. Ci „boscy mężowie“ byli zdaniem jego wytrawnymi znawcami życia i obyczajów, namiętności ludzkich i władz duszy, cnót i występków, o których lepiej od profesorów rozprawiali.

Autor francuski, z początku XIX wieku, Nougaret utrzymuje, że „rzeczpospolita babińska“ była wzorem dla podobnego towarzystwa powstałego we Francji w wieku XVIII.

Widzimy więc w jaki sposób została wypielęgnowana dzisiejsza krytyka, mająca do dyspozycji potężne środki techniczne: radjo i prasę. Dzisiejsza publiczność wieku XX żadna emocji, silnych i prawdziwych — zdążającej do wykorzenienia zła mimo, iż jest rodzaju „żeńskiego“ nie da się po tylku poklepać, lecz wymaga od swego tworu, prasy i radja — szerzenia zbożnej idei zwalczania zła, w imię ogólnego dobra obywateli.

Wieści z Podhala.

JASŁO.

WIEC SPRAWOZDAWCZY BBWR.! Onegdaj odbył się w Jaśle, liczny kilkaset osób liczący wiec obywateli z miasta i powiatu jasielskiego, na którym złożył poseł BBWR Dr. Kazimierz Duch obszerne sprawozdanie, omawiając obecną sytuację polityczną, oraz działalność Rządu i Sejmu, które zebrani z entuzjazmem przyjęli do wiadomości. Poczem po przemówieniu prezesa B.B.W.R. Dr. Schoenborna zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję wyrażającą najwyższe oburzenie i potępienie dla demagogicznej akcji zjednoczonej opozycji w tzw. „sprawie brzeskiej" i uznają iż wyjaśnienie Rządu w tej sprawie kwestję powyższą w zupełności ku zadowoleniu społeczeństwa ostatecznie zakończyło.

Rezolucję powyższą przesłano na ręce Prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka.

W rzeczowej i poważnej dyskusji zabierali głos PP. Marszałek powiatu Sroczyński, Breitmejerowa, Kukulski, Kornfeld i inni, w sprawach o znaczeniu ogólnopaństwowem i regjonalnem.

Naturalnie „Naprzodowi" z niedzieli to się nie podoba, opisuje bzdury o nieporozumieniach wewnętrznych i tp. o B. B. Głos pepesowski z Jasła, który jest jednym z ostatnich głosów krzykaczy, wobec zrozumienia dzisiejszych idei przez robociarzy — wywołuje też należyty śmiech w mieście.

ŁĄCKO.

Różne komedyje wypisuwał ten jakisi z Łącka! A poco to? O lampie, o żydak i nie krzconych i krzconyk albo np. o Piksie, bo to kogo obchodzi, że mo wielgi brzuch albo podarte portki, abo ze mu listek nie kce siedzieć jak nie wypije becki piwa, a bo wkończu ze jes morowy chłop, z cego by się i koń śmioł, żeby ino umiał. Ta niby fajny jes, ino jak dostanie w „Sechcika" suchą — to się tak wściyka, jak nieprzymierzając jo, kiej mi się nie udo wyrwać od jakiego zyda pieniędzy! A co się to gnyiwać? Przecię niescąście chodzi po ludziak a gniw skodzi na zdrowiu, tym bardzi, jak się wto przytym jesce duzo nadyma. Radze ze scyrego serca się uspokoić, bo jak przy tym nadymaniu jesce się trafi jakie niescęscie, to i kamienica w niebezpieceństwie! A gorse zydy! Abo tyz się wom tak skóra naciągnie, ze gotowi potem z nie bęben zrobić! Tak, tak Michale! Te akademiki to mogą wos do niescęscio przywadzić. Zeby ino po ty „suchy" nie było suchego roku!

Ale sumiennie wiycie zapomniałem se, zem przecie nie mioł o tym pisać, bom juz na początku powiedział, że to „niema sensu". Jo włosciwie kciołem o cym innym. A mogę o wszyćkim, bo to przecię wiem ile wto ma kur cy kogutów i gdzie, prosiąt zywyk i zabityk, drzewa czy bryjdzę! Ale o tem nowem na psyły roz. Fiiit.

GRYBÓW.

WENECKA NOC KARNAWAŁOWA. Staraniem oddziału Związku Strzeleckiego pod protektoratem p. starosty dra. Dynowskiego i p. inż. Długoszewskiego odbędzie się dnia 14 bm. Wenecka noc karnawałowa z kotyljonem. Orkiestra wojskowa. Wstęp 2 zł. Szereg niespodzianek.

Piwniczna.

POCIĄG ZABIJA KONIA. Dina 7-go lutego br. o godzinie 22.40 pociąg osobowy nr. 614 zdążający z Krynicy do Nowego Sącza na przystani pomiędzy stacją a przystankiem Piwniczna powiat Nowy Sącz najechał na wałęsającego się po torach kolejowych konia, którego rozszarpał na kawałki, wlokąc go około 400 metrów.

Wypadku tego nie zauważył maszynista ani też obsługa pociągu, gdyż nie zgłosili o tem na przystanku kierownikowi ruchu.

Koń był własnością Kosmydla Stanisława z Piwnicznej, któremu w czasie prowadzenia go do pojenia wieczorem dnia 7-go bm. wyrwał się i uciekł w stronę Piwnicznej i pomimo poszukiwań nie został odnaleziony.

PODEGRODZIE.

OPŁATEK W SZKOLE GOSPODYŃ. Dnia 1 bm. odbył się o godzinie 5-tej popołudniu opłatek w zawodowej szkole gospodyń wiejskich, w szkole w Podegrodziu utrzymywanej przez Tymcz. Wydział Pow. w Nowym Sączu. Opłatek zgromadził szereg gości. W imieniu powiatu przemówił sekretarz T. W. Pow. Krawczyk, składając szkole szczere życzenia, potem dłuższe przemówienie, nacechowane serdecznem przywiązaniem do zadań szkoły wypowiedział ks. proboszcz Fabjan. Podziękowanie gościom za przybycie na uroczystość złożyła dyr. Riedlówna. Uroczystość zakończyły śpiewy i krakowiak, odtańczony przez uczenice i chłopców ze Stowarzyszenia katolickiej młodzieży męskiej z Podegrodzia.

Nowotarszczyzna.

PORONIN. OPŁATEK STRZELECKI odbył się dnia 19 stycznia w sali p. Kupca w nastroju naprawdę przemiłym. Władze reprezentował p. sekr. starostwa nowotarskiego Wasz.

NOWY TARG. ŚMIERĆ CORNERA. Dnia 2-go lutego zmarł w szpitalu w Nowym Targu Ivo Corner, obywatel jugosławiański i absolwent medycyny, który od dwóch lat znajdował się w szpitalu po pobiciu go przez policjantów krakowskich. Pogrzeb przemienił się w prawdziwą manifestację.

ZEBRANIE PODHALAN W WARSZAWIE. Walne zebranie Ogniska Zw. Podhalan odbyło się dnia 22 stycznia br. w Warszawie, pod przewodnictwem generała Galicy. W skład nowego zarządu weszli: prezes gen. Galica, I. wiceprez. dr. Kawczak, II. wiceprezes p. Wasiewicz, sekr. dyr. Zachemski, skarbnik inż. Tryszczyło, pozatem pp. inż. Rysiakiewicz, dr. Duch, p. Stopka, p. Gryzina-Lasek, poseł Gwiżdż, p. Łukaszczyk, p. Pawlica, p. mr. Trzópek, p. Sroka, i p. Tynz. Na 15 członków do zarządu weszło 5. Nowosądeczan.

O GRANICE PODHALA. Rozpoczęta w VIII. tomie wierchów przez dyrektora muzeum tatrzańskiego pana Juljana Zborowskiego polemika, na temat granic Podhala wywołała pierwszy doskonały artykuł p. mra Witolda Milewskiego, umieszczony w „Gazecie podhalańskiej" z dnia 8 lutego 1931. Zapewne i badacze i historycy nowosądeccy zechcą w powyższej sprawie zabrać głos!

WITÓW. NAGŁA SMIERĆ. W tych dniach zmarł na udar serca powszechnie szanowany gospodarz Maciej Styrcula. [M.]

Krynica.

PO MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH HOCKEJOWYCH. Dnia 8 bm. zakończyły się światowe zawody hockejowe, które stały się prawdziwą senzacją dnia. Tyle międzynarodowej publiczności Krynica dotąd jeszcze nie widziała, a przyznać trzeba, że przyjęcie zarówno zawodników jak i gości było pierwszorzędne! Amerykanie, Kanadyjczycy, Szwedzi, Rumuni. Szwajcarzy, Francuzi, Austrjacy, Czesi, Węgry, jako zawodnicy, nadto setki naszych ad hoc przybyłych z Czechosłowacji sąsiadów stworzyły prawdziwy międzynarodowy Babel!

Urządzenie zawodów i szata zewnętrzna Krynicy były wspaniałe: wybijały się na plan pierwszy wspaniałe rzeźby w lodzie Nowosądeczanina p. J. Zaroffego, artysty rzeczywiście pierwszorzędnego! Niestety I. K. C. w Krakowie zniekształcił Jego nazwisko! Szereg chorągwi o barwach rozmaitych narodów, wspaniały stadjon, megafony, radjo, orkiestra i tp. musiały sprawić na obcych wrażenie pierwszorzędnej organizacji.

1. miejsce uzyskała niepokonana dotąd Kanada, 2. miejsce Ameryka. 3. miejsce [Europa] Austrja, 4. miejsce Polska, Czechy i Szwecja, wobec równości punktów. [Polska ma pierszeństwo!] Jest to wspaniały wynik naszej drużyny! Wieczór 8-go bm. odbyło się rozdanie nagród dla zwycięzców drużyn w obecności p. min. Spr. Zagr. Zaleskiego, wiceministra Konarzewskiego i innych delegatów. (Z.)

w marcu przy pomocy centralnych organizacji esperanckich książka pod powyższym tytułem. Obejmie ona przeszło 3000 adresów esperantystów z całej Polski. Wszyscy więc, znający pomocniczy język międzynarodowy Esperanto proszeni są o podanie swego nazwiska, zawodu (stanowiska społecznego) i dokładnego adresu pocztowego, które — to dane umieszczone będą w „Księdze" zupełnie bezpłatnie. Szczegółowe prospekty na żądanie gratis.

Wszelką korespondencję skierować należy bezpośrednio na adres: „Redakcja Księgi Adresowej Esperantystów Polski" Warszawa, M. O. Czerniaków, ul. Zaciszna 2. m. Jana Zawady.

NOWY CENNIK ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. Zwracamy uwagę naszych PT. Czytelników na nowy cennik chleba, bułek, mięsa i wędlin ustalonych przez starostwo w Nowym Sączu po wysłuchaniu opinji Komisji cennikowej. Cennik powyższy znajduje się na ostatniej stronie dzisiejszego numeru.

WYWÓZ KLOAK odbywa się w całym świecie w nocy, aby nie wywoływać zatruwania powietrza fetorem. Niestety u nas często można zauważyć wywożenie kloak już o godzinie 8 czy 9-tej wieczorem! Należy tego bezwzględnie zakazać! A następnie, czy nie możnaby sprawić porządnej maszyny Talarda (wszak mamy pretensje do dużego miasta) a nie wozić kloak w cieknących, przegniłych pakach drewnianych?

ODCZYT KOL. PRZVSP. WOJSK Staraniem tutejszego Ogniska Kolejowego Przysposobienia Woj. w lokalu łazienek kolejowych 29-stycznia roku bierzącego, Pan profesor miejscowego gimnazjum Nytko, wygłosił odczyt na temat „Powstanie styczniowe".

Mówca dał wyczerpujący historyczny zarys poruszonego tematu, analizując przytem przyczyny niepowodzenia tego wysiłku narodowego i nawiązując akcję powstania z historycznymi i doniosłymi dla nas wysiłkami wielkiej wojny światowej, jak też i ostatnich lat pierwszego dziesięciolecia naszej niepodległości.

O ZMIANĘ PRZEPISÓW ZABRANIAJĄCYCH PALENIA TYTONIU W POCIĄGACH. Według obowiązujących obecnie przepisów kolejowych, nie wolno palić w przedziale dla niepalących nawet wtedy, gdyby przedział dany zajmowali sami palacze. Nie wolno też palić na korytarzach, jak również przedziały dla kobiet są tem samem uważane za przedziały dla niepalących.

Przepisy powyższe, są ograniczeniem bardzo przykrem dla palaczy, którzy z braku miejsca w przedziałach dla palących zmuszeni są zająć miejsca w przedziałach dla niepalących, zaś panie palące pozbawiane są, w tym stanie rzeczy, możności korzystania z przedziałów dla kobiet.

Powodując niewygodę dla pasażerów i narzekania, wpływają również ograniczenia, wyżej wspomniane, na zmniejszenie się zbytu wyrobów tytoniowych.

Wobec powyższego, wystąpił Zarząd Główny Związku Kupców Tytoniowych R. P. z memorjałem do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, prosząc o przedsięwzięcie odpowiednich kroków w Ministerstwie Komunikacji, w kierunku usunięcia niedzyciowych ograniczeń palenia tytoni na kolejach.

NASZ ZAWINIONY BŁĄD wkradł się do kronicznej notatki o Zw. oficerów rezerwy. Oto skarbnikiem został p. Hibl, nie „Hübl" jak to podaliśmy. Słusznie narzeka p. Hibl, że robimy z Niego Niemca, podczas gdy rodzina Tegoż jest czysto polska, bowiem śp. ojciec Tegoż walczył w powstaniu r. 1863, a brat mając lat 17 zginął w Legjonach pod Mołotkowem. Przepraszamy zatem p. Hibla za niezawiniony błąd drukarski!

Z kroniki żałobnej.

ŚP. DR. FRANCISZEK WYRWALSKI, em. prezes Sądu Okr. w N. Sączu zmarł po krótkich cierpieniach dnia 8. bm. w 75. roku życia. Niezmiernie utalentowany, wzorowy urzędnik i doskonały prawnik prowadził przez szereg lat Sąd Okręgowy w N. Sączu, zaskarbiając sobie miłość i szacunek swych kolegów i całego podwładnego sobie personalu. Skromny i cichy, nadzwyczaj uprzejmy i taktowny, pogodnego charakteru, potrafił sobie ująć całe miasto nasze, tembardziej. że należał do jednych z ostatnich erudytów dawnej, gruntownej, niecodziennej wiedzy. Przeszedłszy w stan spoczynku przed 5 laty nie czuł się już dobrze, ciężka wyczerpująca codzienna praca wyczerpała zdrowie; leczył się, słabnąc z dnia na dzień na siłach. Dnia 8 bm. zabrał nam Pan Bóg tego dzielnego, powszechnie cenionego człowieka. Cześć Jego jasnej pamięci! Zmarły osierocił dwie córki i dwu synów.

KRONIKA.

SPROSTOWANIE. W sprawozdaniu o samobójstwie uczenicy w N. Sączu podaliśmy wskutek fałszywej informacji, jakoby denatka miała dwójkę z religii. Obecnie sprostowujemy z przyjemnością że śp. denatka miała z religji notę „dobrze", natomiast dwójkę z trzech innych przedmiotów. Stwierdzamy również, że w pogrzebie śp. Bocheńskiej wziął udział katecheta ks. Stec, który odprawił modły na cmentarzu.

WIELKI ZJAZD GOSPODARCZY Z inicjatywy starosty pow. dra Łacha odbędzie się dnia 27. bm. w sali Magistratu informacyjne zebranie gospodarcze, dla naczelników gmin i zaproszonych przedstawicieli poważniejszych instytucyj powiatu. P. Wojewoda krakowski przyobiecał swój współudział w zjeździe. Na zjeździe zostaną wygłoszone referaty przez pp. Osieckiego, dra inż. Sondla, prof. Wzorka i red. Woyczyńskiego. Zebranie zapowiada się imponująco.

ZEBRANIE LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ odbyło się dnia 6-go bm. pod przewodnictwem prezes inż. Migdała. Zaproszony kmdt. pow. W. F. i P. W pan mjr. Stachelski przyrzekł współpracę z Ligą w terenie na gruncie Przysposobienia Wojskowego. Po omówieniu spraw aktualnych i uchwaleniu urządzenia „herbatki ligowej" zamknięto posiedzenie. [Giz. M.]

UJEDNOSTAJNIENIE CZASU. Ze sfer urzędniczych i szkolnych proszą nas o zwrócenie uwagi Magistratowi by zechciał polecić stałe codzienne regulowanie zegara magistrackiego z czasem kolejowym. Różnica między obu zegarami wynosiła w dniach 8, 9 i 10 bm. „dziesięć" minut (!) Nic więc dziwnego, że dzieci stosujące się do zegara np. kolejowego spaźniają się do szkoły, która trzyma się znowu zegara magistrackiego.

KSIĘGA ADRESOWA ESPERANTYSTÓW POLSKICH. Z okazji 23-go Międzynarodowego Kongresu Esperantystów, który odbędzie się w sierpniu br. w Krakowie, przygotowuje się do druku i wyjdzie

Likwidacja ostatnich śladów pańszczyzny na Spiszu.

W dniu 30 stycznia br. komisja reform rolnych rozważała wniosek posła Gwiżdża i kolegów Bezp. Bloku Współpracy z rządem w sprawie likwidacji stosunków żelarskich na Spiszu. Projekt ustawy referował pos. Hyla. Jak już w swoim czasie pisaliśmy, na Spiszu polskim istnieją 32 rodziny „żelarskie" które z 32 hektarów lichego gruntu, pastwiska i trochę drzewa odrabiały właścicielom majątków Falsztyna i Niedzicy łącznie 5.205 dni roboczych w roku. Był to rodzaj nieznośnej pańszczyzny, którą dopiero Rządy obecne dokładnie zbadały i przy rzeczowej współpracy posłów podhalańskich z BB. postanowiły ostatecznie zlikwidować.

Po referacie posła Hyli komisja uchwaliła projekt ustawy w trzech czytaniach.

Z sali sądowej.

Przez półtora roku pod zarzutem sprzeniewierzenia.

Przed około półtora rokiem mała Helenka X uczenica II klasy szkoły powszechnej w Jamowej zabrawszy swojemu ojcu dwa banknoty stuzłotowe przeznaczone na zakupno krowy dokonała pierwszej w swem życiu, ale zato nader „korzystnej" transakcji zakupiwszy u swej rówieśniczni i koleżanki sznurek korali i balonik za owych 200 zł.

Cjciec dziewczęcia widząc stratę zwrócił się bezwłocznie do kierownika szkoły p. Henryka Janusza z prośbą o interwencję; dzięki usilnym staraniom kierownika Janusza odzyskał ojciec nieopatrznej Helenki część pieniędzy, bo tylko 100 zł.

Na skutek dochodzeń wdrożonych przez władze bezpieczeństwa zawiadomione w międzyczasie o fakcie powyższym, oskarżony został o sprzeniewierzenie... p. Henryk Janusz.

Rozprawa przeprowadzona przeciwko p. Henrykowi Januszowi, wykazała w całej pełni bezzasadność oskarżenia a zapadły wyrok uwalniający zrehabilitował niewinnie podejrzanego.

Oskarżonego bronił Dr. Józef Toczewski.

ROZPRAWA APELACYJNA przeciwko panu Tokarczykowi z Piwnicznej, oskarżonemu przez burmistrza Marciszewskiego o obrazę honoru, wywołaną na wiecu B.B. w Piwnicznej przez pewne okrzyki odbędzie się w Nowym Sączu w najbliższym czasie.

Jest to rzeczywiście, ciekawa sprawa polegająca zdaje się na miejscowej nienawiści, za którą ma obecnie odpowiadać pan Tokarczyk. Inna rzecz, że w powyższej sprawie zarzutów przeprowadza prokurator nowosądecki dochodzenia, ciągnące się od trzech tygodni. Rozprawa zależy zatem w wielkim stopniu od wymienionych dochodzeń!

A. DRZEWIŃSKI (instr. T. W. Pow.)

Kilka słów o jedwabnictwie.

Jak wiadomo, ojczyzną jedwabnika są Chiny, gdzie na 4000 lat przed Narodzeniem Chrystusa zajmowano się już hodowlą jedwabnika. Ponieważ hodowla ta dawały Chinom kolosalne dochody, dlatego długie wieki strzegli oni jej tajemnicy przed narodami obcymi.

Pierwsze zaczątki hodowli jedwabnika w Europie były w Grecji, później hodowla ta przedostała się do Włoch, wreszcie do Francji, i dalej na wschód do Szwajcarji, Austrji i Niemiec. Jedwabnictwo w Polsce znane już było w czasie rozbiorów, sadzono morwy i hodowano jedwabniki na dworach wielkich Panów i szlachty. Niestety, po rozbiorze Polski zapoczątkowana akcja w tym kierunku zaczęła upadać a to z braku inicjatorów.

Po wojnie światowej i odzyskaniu niepodległości akcja jedwabnicza na nowo odżyła, a w roku 1924 powstała pierwsza stacja jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą.

W latach następnych, tj. 1926 i 1927 powstało Towarzystwo Popierania Jedwabnictwa w Polsce z siedzibą w Warszawie oraz zorganizowano stacje jedwabnicze w Bielsku i Gnieźnie, gdzie rokrocznie odbywają się kursy jedwabnicze. U nas w powiecie Szkoła rol. żeńska w Podegrodziu uczy również swoje uczennice tej hodowli, korzystając z tego, że w Podegrodziu są drzewa morwowe.

Jakkolwiek hodowla jedwabników nie wymaga znajomości filozofji, to jednak trzeba mieć pewne w tym kierunku dane, ażeby cała praca i włożony kapitał nie poszły na marne.

Dwie rzeczy, może najważniejsze bez których akcja jedwabnicza nie mogłaby się należycie rozwinąć to dobre chęci i zrozumienie własnego interesu, bowiem do pracy tej powołani są w pierwszym rzędzie rolnicy, gdyż mając własny grunt, mogą rozwinąć hodowlę drzew morwowych, których liście służą za pokarm dla jedwabników.

Polska dotychczas wydaje ogromne sumy za jedwab, który sprowadza się z zagranicy. — To też czynniki miarodajne przekonawszy się, że hodowla jedwabników w kraju może być z powodzeniem prowadzona, tym instytucjom, które tę akcję propagują idą jak najdalej na rękę.

Podstawą jedwabnictwa, jak już wspomniałem jest drzewo morwowe, którego liście służą za pokarm dla gąsienic jedwabnika.

Jak wiadomo morwa dzieli się na kilkanaście odmian z których najodpowiedniejszą odmianą dla obszarów Polski jest morwa biała i tylko tę odmianę powinniśmy hodować. Morwa nie wymaga specjalnego terenu czy najlepszych ziem, można ją sadzić przy drogach, koło domu, na miedzach, urwistych zboczach, na nieużytkach byleby nie na szturze, kamieniu i na moczarach, gdyż na takich ziemiach drzewo morwowe wcześniej czy później zmarniałoby nie przynosząc żadnych korzyści. C. d. n.

Odpowiedzi Redakcyj.

NACZELNIK GMINY W ZAW.... Wiemy, że uchwałą „Piasta" gminy nie mają prenumerować „Głosu Podhala", organu BB. Niech się pan nie boi, gazety więcej przesyłać nie będziemy, stosownie do Pańskiego pisma l. 12.31. dziwimy się natomiast, że Pana obywatelstwo utrzymuje jeszcze na stolcu naczelnika! Ludzie pańskiego pokroju skończyli się przed majem 1926 roku.

P. JÓZEF GROMCZAK. NISKOWA. Należy zwrócić się do Kasy skarbowej o obliczenie! Płacić musi się bewarunkowo!

P. JAŃCZAK WŁAD. N. SĄCZ. Sprawę tę poruszaliśmy i sądzimy, że nie zostanie zapomnianą! Zresztą mówić o tem musi kuratorjum krakowskie względnie ministerstwo. milczenie, nasze nic nie szkodzi!!!

P. JAN MATUSIK. ŁĄCKO. Prenumerata zapłacona do 1 kwietnia 1931. Dziękujemy!

RADNY GMINNY ŚWIDNIK. Wobec żądania naczelnika gminy (!!) przestajemy gazetę wysyłać! Prosimy się zwrócić o wyjaśnienie do tego pana!

PAN SĘDZIA B. Sprawy nie zaniedbamy Rozumiemy oburzenie, jednak chwilowo trudno! Spodziewamy się wyjaśnienia ze strony szkoły!

Podziękowanie.

Zarząd Oddz. Związku strzeleckiego w Gołąbkowicach pozwala sobie złożyć serdeczne podziękowanie za użyczenie sali P. Komisarzowi Wagnerowi wraz właścicielowi domu Tomaszowi Migaczowi, gdzie odbyła się zabawa strzelecka w dniu 7 bm.

Zarząd i Komenda Oddziału Z. S. T. W.

MAGISTRAT KRÓL. WOL. M. NOWEGO SĄCZA

L: 2246/V/31 Nowy Sącz, dnia 31. stycznia 1931.

Ogłoszenie.

Starostwo powiatowe nowosądeckie po wysłuchaniu opinji Komisji cennikowej ustaliło następujące ceny maksymalne pieczywa i wyrobów masarskich w sprzedaży detalicznej z ważnością od dnia 31. stycznia 1931. r.

1 kg. chleba żytniego z 65—70% mąki	36	gr.
5½ dkg. bułki wiedeńskiej	5	„
7 dkg. bułki polskiej	5	„
1 kg. mięsa wołowego II kl.	1·50	zł.
1 kg. „ „ III kl.	1·20	„
1 kg. cielęciny	1·60	„
1 kg. mięsa wieprz. (żeberka, głowa)	1·20	„
1 kg. „ „ (boczek, karkówka)	1·80	„
1 kg. kotletów szynki surowej	2·20	„
1 kg. słoniny bielu	2·20	„
1 kg. słoniny solonej	2·40	„
1 kg. słoniny wędzonej	2·60	„
1 kg. błony	2·60	„
1 kg. sadła starego	2·80	„
1 kg. szynki wędzonej	3·—	„
1 kg. szynki gotowanej w całości	3.80	„
1 kg. szynki krajanej	4·60	„
1 kg. szynki westfalskiej	4·—	„
1 kg. wędzonki surowej	2·40	„
1 kg. gotowanej wędzonki	2·80	„
1 kg. kiełbasy siekanej	2·40	„
1 kg. kiełbasy krajanej i polędwicowej	3·—	„
1 kg. salcesonu	2·—	„
1 kg. salcesonu (głowizny)	2·40	„
1 kg. kiszki pasztetowej	2·60	„
1 kg. kiszki kaszanej	0·80	„
1 kg. kiszki bułczanej	1·—	„
1 kg. parówek	3·—	„
1 kg. sardelek	2·80	„
1 kg. mieszaniny z szynką	3.20	„
1 kg. smalcu polskiego	3·—	„
1 kg. kości	0·50	„

Winni żądania lub pobierania cen wyższych karani będą grzywną do 3.000 zł. lub karą aresztu do 6 tygodni.

Cennik należy wywiesić na widocznem miejscu w każdym sklepie lub kramie sprzedającym powyższe artykuły.

Burmistrz:
Dr. Roman Sichrawa mp.

WALNE ZGROMADZENIE

Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się dnia 22. lutego 1931. o godzinie 4-tej popoł. w lokalu „Czytelni Mieszczańskiej". Obecność wszystkich solidarnych członków jest wymagana a Oddziały zamiejscowe wydelegują delegatów.

Za zarząd
Sekretarz: OŁPIŃSKI. Prezes: PASEK.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański Nowy Sącz z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.